

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odnośnienie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen.,
kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

Cena numeru pojedynczego w Łodzi
i w Warszawie 4 kop.

Redakcja w Warszawie: Okólnik 5.
Administracja „ Erywańska 18.
Redakcja i Administracja w Łodzi:
Piotrkowska 86.

Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyczajna: 30 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie
czwór szpalt).
Drobna: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.
Nadstano (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
Hektrologi: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomulicki; Płock: Admin. „Kuryera Płock.”; Pabianice: Biuro dzien. A. Wadzyńskiego; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Brdziejnie:

Na granicy Siedmiogrodu.

W bitwie pod Hermannstadem rozstrzygającą rolę odegrały oddziały strzelców niemieckich, które pod wodzą gen. Kraffta okalającym manewrem przedarły się poprzez góry na tyły wojsk rumuńskich, i przez obsadzenie przełęczy Czerwonej Wieży odcięły odwrót całej pierwszej armii rumuńskiej. Sprawozdawca wojenny „Frankfurter Zeitung”, dr. Koester, przesyła z głównej kwatery gen. Falkenhayna następujący opis wawozu, zwiędzonego bezpośrednio po stoczonych w nim bojach.

Znajdujemy się w tem historycznym obecnie miejscu — pisze dr. Koester — gdzie najprzedniejsze stráže naszego okalającego prawego skrzydła zaatakowały w toku bitwy pod Hermannstadem tyły wojsk rumuńskich. W odległości 10 klm. od wzniesionej przez Turków Czerwonej Wieży, znajduje się wąwóz, stanowiący właściwą przełęcz, w miejscu, gdzie między dwoma wysuniętymi naprzód garbami górskimi wlewa do Aluty swe wody potok Lotrioara. Na tych garbach lśniących obecnie pstrmem listkowiec jesieniem, wyrosły niespodziewanie dnia 26 września — strzelecy. Stąd, z góry, rozpoczął pracę pierwszy karabin maszynowy Rumunów, którzy mniemali, że Niemców pozostawili pod Hermannstadem, w odległości 30 klm. Przez ten most kamienny uciekały w ogień niemieckich karabinów maszynowych całymi dniami kolumny wojsk rumuńskich, artyleria i konnica. Około 60 metrów ponad mostem, widzi się tuż koło potoku mały, naprędcie usypany okop. Stąd strzelał przedni pluton strzelców na wszystkie, co tylko most ten przekroczyło. Kilku zuchwalców wczolgało się nocą aż pod most. Pewien strzelec wytrzymał na tem eksponowanym stanowisku przez cały niemal czas walk. Padł ostatniej nocy i teraz leży w dole, na zwirze potoku, z rozkrzyżowanymi rękoma.

O prawo przejścia przez ten most walczili Rumuni z rozpaczą. Przeciw karabinom maszynowym, które się tam na górze usadowiły, rzucali coraz to nowe oddziały. Lecz most stał się mostem śmierci. Na stokach garbów górskich, przed pozycjami strzelców nad potokiem, przed i za mostem, wszędzie zaścłajają ziemię zwłoki poległych Rumunów. W małym kościółku przed urzędem cłowym leżą ich całe warstwy. Również kilku strzelców dało swe młode życie w tym ciemnym wąwozie, zdala od Meklemburga. Spoczna we wspólnym grobie, w pobliskiej dolinie leśnej.

Zandarmi połowi w zielonych mundurach kierują uprzątnięciem mostu. Połamane skrzynie leżą na górach, pełne chleba, ziarna i cukru. Wśród spiętrzonych zapasów żywności uwijają się głodni strzelecy, którzy zeszli tu ze swych stanowisk górskich, aby swym towarzyszym przynieść świeżych zapasów. Nic ich nie obchodzi martwy Rumun, rozciągnięty na worku z kukurydzą, ani też brunatny konik, któremu z ucha wypływa mózg. Nie widzą tej barykady zgrozy, wybudowanej ich własnymi karabinami. Konie przywalone wozami, wozy przywalone ludźmi, wszystko stłoczone, rozbite, umarłe. W chwili tej widzą tylko skrzynie pełne sucharów, konserw, chleba i cukru. W płótnach z namiotów dźwigają na grzbietach w góry tę dobrze zapracowaną, lecz mimo wszystko tak marną nagrodę.

Kierujemy swe kroki ku Rumunii. Obie drewniane, kratowane bramy o barwach węgierskich wylamane i odrzucone w bok. Mały mostek drewniany, ułatwiający w czasie pokoju komunikację między granicznymi budynkami kontumacyjnymi a Vöröstorony, o-

statnią węgierską sytuacją graniczną, zerwany. Tor kolejowy przekrada się tu między skałami a rzeką, po drugiej stronie Aluty. W oddaleniu dwu kilometrów na południe od budynków wraca na długim, smukłym moście na prawy brzeg rzeki. I wszędzie jeszcze zwłoki poległych Rumunów, wszędzie pełne wozy amunicyjne, bezpańskie konie, jedne chrome, drugie ranione, inne wreszcie wesoło galopujące dokoła. I wszędzie nowe trzody bydła: na drodze, w lesie górskim, przy rzece. Między niemi również zabite bawoły. Bydło to leży wyczerpane i raczej da się zabić, niż skłonić do zejścia z drogi. Gdy tak kroczą tą drogą, staje mi przed oczami cała tragedia serbska: dolina Ibaru, zmarznięci uchodźcy, pochód pokonanych i masa niemieckich koni, które tam w błotach zmieszanych ze śniegiem skończyły swój żywot.

Zatrzymujemy się przed rumuńskim orem granicznym, odlanym w pięknym bronzie; dokoła postumentu wije się jako hasło rumuńskiej myśli państwowej napis: „Nihil sine Deo”... (nic bez Boga).

Tutaj, nad potokiem Rin Vadulni, znajdujemy się już po drugiej stronie naszego ostatniego posterunku, jakie znajdują się w dolinie. Bawarczyce wysunięci są wprawdzie jeszcze dalej na południe, lecz pozycje ich leżą na górach. Tam zdala lesiste zbocze Alp fogaryzyjskich jest jeszcze w rękach przeciwnika. Od czasu do czasu trzask wystrzału; na szosie dźwięczą kule. Od południa słychać grzmot. To Bawarczyce toczą bój ze świeżo nadbiegłymi posiłkami rumuńskimi, które mają przełamać zapórę.

Wracamy. Wzdłuż całej drogi gorączkowa praca nad uprzątnięciem materiału. Niezliczone samochody ciężarowe wloką co najcenniejszy sprzęt. Z gór schodzą niemieccy piechurzy i pedzą przed sobą zbłąkane bydło — czarnaście sztuk na jednego. Inni znowu przeobrażili się w jeźdźców i kłusują wzdłuż drogi na niesiodłanych, malch rumuńskich konikach. W jednej z niemieckich kolumn trenu widać dwa brunatne rumuńskie wozy — włączone do szeregów; zasymilowały się już zupełnie i sprawiają wrażenie, jakby już odbyły swą kampanię wspólnie z niemieckimi pod Verdun i Dźwińskiem. U wejścia do wąwozu, napotyamy na pochód pułku. Żołnierze są ciężko obciążeni. Walczą już pod Hatszeg, potem na północ od Hermannstadtu, a teraz tu w przesmykach górskich. Wszystko to przeżyli w 13 dniach. A obecnie ciągną na wschód, ku nowym walkom. Maszerowali pochyleni pod ciężkimi tornistrami. Patrzyli tylko przed siebie. Nie widzieli u wejścia do wąwozu starej Czerwonej Wieży tureckiej, która z lewej strony przełęcz z północnej jodeł na nich spoglądała. Lecz ich widziała ta stara wieża, która patrzyła już na Rzymian, Turków, Węgrów i Austryaków.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 21 października. — Główna kwatera donosi 20 października:

Na froncie kaukaskim odbywają się pomyslnie dla nas starcia, podczas których wzięliśmy pewną ilość jeńców.

Na innych frontach nie zaszli żaden najmniejszego wypadku.

Zastępca Głównodowodzącego
Enver Pasza.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 21 października. — Główna kwatera donosi 20 października:

Wielka działalność artylerii na całym froncie belgijskim, zwłaszcza na odcinku na wschód od Dixmuiden i około Het Sas, gdzie

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 22 października:

Wschodni teren walk.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Przed centrum grupy wojskowej generała - pułkownika Woyrscha i na zachodzie od Łucka, w niektórych odcinkach, potęgowała się obustronna działalność ogniowa.

Walka na przedpolach na zachodzie od górnej Strypy miały pomyslny dla nas przebieg.

Wojska niemieckie pod kierunkiem generała - piechoty Gereka po pomyslnych na ograniczonym terenie natarciach ostatnich dni, w jednolitym ataku pomiędzy Świtelnikami a Skomorochami Nowemi i ponownie odrzuciły nieprzyjaciela. Tylko jeszcze mały kawałek terenu na zachodnim brzegu Narajówki znajduje się w posiadaniu przeciwnika. Bezcelowe jego kontrataki nie powiodły się. Poniósł on ciężkie i krwawe straty. Wzięliśmy do niewoli 8 oficerów i 745 szeregowców.

Front wojsk generała kawalerii arcyksięcia Karola.

Pomimo zaciętej obrony dojeżdż do ich kraju, wojska rumuńskie odrzucone zostały w wielu punktach frontu. Wywalczone już posiadłość terenową nie zdołały nam wydrzeć kontrnatarcia.

Zachodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego.

Bitwa nad Somme kontynuowana jest z zaciętością w dalszym ciągu. Obustronne najsilniejsze rozwinięcie środków artyleryjskich także i wczoraj, przedewszystkiem na brzegu północnym, nosiło cechę ognia huraganowego, skierowanego na ro-

wy i na teren poza atakami angielskimi, które nastąpiły od Ancres do Courcellette i po obydwóch stronach Goudecourt w często powtarzających się szturmach bezwzględnie użycia ludzi powiodło się przeciwnikowi zyskać teren w kierunku Grandecourt — Pys. Pod Grandecourt atak odparto.

Gwałtowne walki pod Saily pozostały dla Francuzów bez wyniku.

Kontratakami na południu od Somme wzięliśmy ponownie w posiadanie pewną liczbę niedawno utraconych rowów pomiędzy Biaches a la Maisonette. Zabraliśmy tu Francuzom do niewoli 3 oficerów i 172 szeregowców, oraz zdobyliśmy 5 karabinów maszynowych.

W lasach na północy od Charner od wczorajszego wieczora ponownie toczy się walka.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

Nad Mozą trwa ożywiona walka artyleryji.

Balkański teren walk:

Grupa wojskowa generała-feldmarszałka Mackensena.

Bitwa w Dobrudży, która rozpoczęła się dnia 19 października, rozstrzygnęła się na naszą korzyść. Przeciwnik rosyjsko - rumuński wyparty został wśród ciężkich strat na całym froncie ze stanowisk, zbudowanych jeszcze podczas pokoju. Silne punkty oparcia Topraisari i Cobadinu zostały zdobyte. Sprzymierzone wojska kontynuują pościg.

Front macedoński.

Walki w Iuku Cerny nie zostały jeszcze zakończone. Wojska niemieckie wzięły w nich udział.

Pierwszy Generał-Kwatermistrz
Luendorff.

Komunikat austriacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 22 października:

Wschodni teren walk:

Front wojsk generała kawalerii arcyksięcia Karola

Na granicy węgiersko - rumuńskiej trwają walki z niezminiejszą gwałtownością. W wielu punktach odrzucono wojska rumuńskie.

Front wojsk Ks. Leopolda Bawarskiego.

Nad górną Strypą pomyslnie walki na przednich polach.

Wojska niemieckie wzięły szturmem stanowiska rosyjskie na zachodnim brzegu Narajówki i odrzuciły nieprzyjaciela

poza rzekę. Tylko jeszcze nieznaczny kawałek terenu znajduje się w posiadaniu przeciwnika. Wzięto do niewoli 8 oficerów i 745 szeregowców.

Włoski teren walk.

Dzień minął spokojnie.

Na południu od jeziora Toblino uprzątnięto, zdaje się przez burzę zaniesioną zerwaną powłokę z balonu włoskiego.

Południowo-wschodni teren walk.

Wśród C. i K. wojsk nie zaszły żadne wydarzenia.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hofer.
Feldmarszałek - porucznik.

Sprawozdanie admiralicy niemieckiej.

BERLIN. Urzędowo donoszą 22 października:

Dnia 21 października po południu eskadra naszych latawców morskich zaatakowała skutecznie bombami angielskie morskie siły zbrojne u wybrzeża flandryjskie-

skierowaliśmy skuteczny ogień niszczący na niemieckie urządzenia obronne.

Z Afryki.

Le Havre, 20 października. — Generał Tombeur donosi 19 października: Wojska belgijskie w Afryce wschodniej znajdują się pod rozkazami generała Tombeur trzymają obecnie w swym posiadaniu część kraju na zachodzie od centralnej drogi żelaznej od jeziora Tanganika do Tabory, oraz na odległość 65 km. na zachód od tej miejscowości.

Podczas swego odwrotu nieprzyjacieli zburzyli wszystkie mosty, lecz Belgijczycy sprowadzili materiał z Kongo przez jezioro Tanganika do Kigoma i podjęli prace reperacyjne.

Według ostatnich doniesień podjęto ruch kolejowy na przestrzeni 80 km. Wkrótce ponownie otwarta zostanie linia jezioro Tanganika — Tabora. Również linia od Tabory do morza została przez Niemców silnie uszkodzona, a ważne mosty zostały zburzone. Do czasu naprawienia linii Anglicy ustanowili na tej przestrzeni komunikację samochodową.

Na północy od centralnej drogi żelaznej nie przebywa już ani jeden Niemiec. Również przepedono nieprzyjaciela z brzegów jezior Victorii, Nyassa i Tanganika. Liczba pozostałych tam Niemców oceniana jest na 1000. Za zbliżeniem się zwycięskich wojsk sprzymierzonych Niemcy uciekali w kierunku Nawa Iringa i zgromadzili się obecnie w okolicy Mehangi.

Co opowiadał Rosyanin.

Petersburg, 20 października. — Front zachodni: Na północy od Kisielina toczy się zacięta walka.

Na północy od Kurepatnik (9 km. na północnym wschodzie od Brzeżan) wykonywa nieprzyjacieli zacięte, lecz bezskuteczne ataki. Po ogniu zatorowym skierował on atak na odciłek na południu od Swistełnik. Walka trwa.

Na południu od Dorny Watry przeszedł nieprzyjacieli do ofensywy i zaatakował oddziały nasze.

Na północy od góry Lamuntelu oddziały nasze przechodząc do ofensywy przepędziły nieprzyjaciela z szeregu wzgórz, zdobyły 4 karabiny maszynowe i wzięły jeńców.

Front kaukaski i perski: Nasze oddziały wywiadowcze wykonały świetne natarcie wywiadowcze na Bidjar i w pobliżu wawozu Dambor. Zniszczyły one wielką karawanę i zdobyły wiele koni i broń.

go. Zaobserwowano, iż ugodzony został jeden z kontrtorpedowców. Pomimo gwałtownego ostrzeliwania wszystkie latawce wróciły pomyślnie.

Szef Sztabu Admiralicy Marynarki.

Front Dobrudży: O godz. 7 otworzył nieprzyjacieli silny ogień i rozpoczął ofensywę. Ataki nieprzyjacielskie odparto z dużymi stratami. Walka trwa.

Morze Czarne: Łódź podwodna zatopiła w okolicy Bosforu dwa parowce tureckie.

Komunikat włoski.

Rzym, 21 października: — Główna kwatery donosi 20 października:

W nocy z 18 na 19 b. m. oddziały nieprzyjacielskie zaatakowały w dolinie Coucei (Ledro) nasze wysunięte naprzód linie na północy od Lenzano. Odparto je natychmiast.

Na Pasubio toczyła się wczoraj zacięta walka o posiadanie wierzchołka. Bez względu na ofiary nieprzyjacieli skierował cztery gwałtowne ataki, wykonane za pomocą gęstych mas strzelców cesarskich, w których ogień nasz poczynił bardzo duże szczyby. Po wielokrotnych zmianach silne stanowisko pozostało po większej części w naszym posiadaniu. Zadaliśmy nieprzyjacielowi poważne straty i wzięliśmy 107 jeńców, w tem 10 oficerów.

Na pozostałych frontach działalność artylerji, która była więcej ożywiona w okolicy na wschód od Gorycy i na Karšeie.

Latawce nieprzyjacielskie usiłowały obrzucić most nad Bata w pobliżu Tolmezzo, lecz im się to nie udało.

Front albański: Na górach pod Iskeria na wschodzie od Preneti jeden z oddziałów naszych obsadził Ljaskoviki na drodze z Janiny do Koritny.

General Cadorna.

Komunikat rumuński.

Bukareszt, 21 października: — Główna kwatery donosi 20 października:

Front północny i północno-zachodni: Nieprzyjacieli wykonał atak pod Coivasa (dolina Trotus); został on odparty.

W dolinie Uzul gwałtowna działalność artylerji i piechoty. Nieprzyjaciela rozproszone.

W dolinie Oituz wojska nasze przeszły do ofensywy i odrzuciły nieprzyjaciela do granic. Walka toczy się dalej. Na reszcie frontu sytuacja jest niezmienną, aż do wąwozu Bran, gdzie odparliśmy atak skierowany na nasze lewe skrzydło. Wzięliśmy 45 jeńców i zdobyliśmy materiał wojenny. Górę Suru odzyskaliśmy ponownie.

Na prawym brzegu Olty odparliśmy pięć ataków nieprzyjacielskich w okolicy góry Bobu. Nieprzyjacieli poniosł tam ciężkie straty.

Przed naszymi rowami naliczyliśmy przeszło 300 zabitych i zdobyliśmy 2 karabiny maszynowe.

W dolinie Jiul i pod Ostrową ogień artylerji.

Front południowy: Wzdłuż Dunaju ogień artylerji i piechoty.

W Dobrudży nieprzyjacieli przeszli do ofensywy na całym froncie. Na naszym prawym skrzydło i w centrum został on odparty. Na lewym skrzydło cofnęliśmy się nieco ku północy.

Komunikat angielski.

FRONT SALONICKI.

London, 21 października: — Sztab armii salonickiej donosi 20 października:

Na froncie Strumy wzięliśmy do niewoli dwa patrole nieprzyjacielskie.

Na północy od Neohori uszkodziliśmy ogniem naszym stanowisko nieprzyjaciela.

W niektórych punktach frontu Dojranu — działalność artylerji.

Komunikat francuski.

FRONT SALONICKI.

Pariz, 21 października. — Sztab armii wschodniej donosi 20 października:

Na froncie od Strumy aż do Wardaru trwa gwałtowna walka artylerji.

Na lewym brzegu Cerny Serbowie kontynuują pochód na północ od Brod. Odniesli oni świetny sukces nad Bułgarami, zdobyli szturmem płaskowzgórze i wieś Welike Selo, oraz zmusili do odwrotu znaczne siły zbrojne nieprzyjaciela. Straty Bułgarów są bardzo ciężkie. W przebiegu tych operacji Serbowie zdobyli 3 działa, wiele karabinów maszynowych i wzięli do niewoli 100 jeńców.

General-gubernator Galicji i Bukowiny.

Petersburg, 22 października (T. wł.) — Doniesienie petersburskiej agencji telegraficznej:

Członek Rady Państwa, generał - adyutant Trepow, mianowany został generał - gubernatorem wojennym okupowanych części Austro - Węgier.

Pokrzyżowane plany Rumunii.

Rotterdam, 22 października (T. wł.) — Przyjacieli generała rumuńskiego, Averescu, oświadczył przedstawicielowi „Daily Telegraph” iż plan kampanii opracowany przez generała zależnym był od stanowiska Bułgarii, przypuszczano bowiem, iż oderwie się ona od państw centralnych i nie wypowie wojny Rumunii. Ataku na Dobrudżę oczekiwano, lecz niedoceniano niebezpieczeństwa z tej strony, albowiem przypuszczano prawie stanowczo, że główne siły nieprzyjaciela skierowane zostaną przez wawozy Alp transylwańskich. Z tego powodu chciało Rosyanom podać rękę około Dorna Watry, natomiast wo-

bec Bułgarii zachować stanowisko obronne. Plan ten odpowiadał życzeniom narodowym. Pochód do Bułgarii był łatwym do wykonania, lecz obawiano się, że wówczas zyskają na północy górę wojska austriacko-węgierskie. Nawet pomyślnie wystąpienie Bułgarów doprowadziło tylko do zajęcia Dobrudży. Dalszy pochód aż do linii Constanza—Cernovoda jest niemożliwym ponieważ bagnisty teren uniemożliwia rozwinięcie większych oddziałów wojskowych. Wrażenie utraty Tutrakanu i Silistryi, oraz zbliżenie się nieprzyjaciela ku drodze żelaznej pokrzyżowało początkowe plany. Konieczne dla Siedmiogrodu wojska musiano przesłać do Dobrudży. Ogołocony w ten sposób z rezerwy generał Averescu nie może powstrzymać naporu nieprzyjaciela od północy. Również przewaga artylerji od czasu wystąpienia armii generała Falkenhayna zawżyła wiele.

Proces Genadiewa.

Sofia, 22 października (T. wł.) — Wczoraj zakończył się proces Genadiewa. Genadiew skazany został na 10 lat robót przymusowych, zaś pozostałych oskarżonych, za wyjątkiem należących do sfer handlowych, skazano każdego na 8 lat robót przymusowych.

Sofia, 22 października (T. wł.) — W sprawie wyroku w procesie Genadiewa donoszą dodatkowo, iż wśród skazanych na 8 lat więzienia znajdują się brat Genadiewa, Paweł i jego teść Kalatsch, oraz kierownik agraryszys Torlakow. Oskarżeni uznani zostali za winnych przyjęcia od agenta francuskiego Decloisieres'a danych pod pretekstem zakupu zboża 24 milionów franków, w zamian za co miano obalić rząd Radosławowa i popierać ministerium przyjazne koalicji. Skazanych, oprócz chorego Genadiewa, odprowadzono natychmiast do więzienia. Wyrok uprawomocni się po 24 godzinach, o ile nie zostanie obalony przez ministra wojny.

Sprawozdanie admiralicy angielskiej.

London, 22 października (T. wł.) — Admiralicya donosi 21 października: Angielska łódź podwodna ugodziła dnia 19 października na morzu Północnym torpedą krążownik niemiecki kiasy „Kolber”. Ostatnio widziano krążownik płynący z trudem ku portowi ojcystemu.

Biuro telegraficzne Wolffa dowiaduje się z kompetentnego źródła, iż chodzi tu o mały krążownik „München”, który powrócił lekko uszkodzony do portu ojcystemu.

Walki w Afryce.

Bern, 22 października (T. wł.) — Jak donoszą dzienniki francuskie z Addis Abeba, Ras Mikael zgromadził znaczne siły zbrojne i szykuje się do podjęcia walki z wojskami rządowymi, oczekującami na posiłki pod miejscowością Anker.

Na wedeciu felietonisty.

III. Zagadki polskie.

Stałem na wedeciu i rozmyślałem o prze-
kłejtej zawilosci zagadnień polskich.

Przyszedł do mnie dyabeł Mefisto i rzekł
drwiąc:

— Jest to stare przekleństwo. Zaczęło się
jeszcze przed wiekami. Z której strony u was
kiedy była słusność? Wasza reformacja stwo-
rzyła najwyższą chwilę oświatową w Polsce —
wiek XVI i zapoczątkowała literaturę polską
piórem nieznanego łaciny „nieuka” Reja-
aryanina; a zarazem dążyła do rozbitcia naro-
du na tysiąc zwalczających się wzajem sekt:
Kalwini nienawidzili najpostępowszych pro-
testantów - socynjanów. Wasz jezuityzm wydał
cłbrzymiego męża Skargę, nawołującego mąd-
rze naród do jedności pod grozą zagłady, i
przygotował jedność ciemnoty, która stała się
wstępem do niewoli. Wasze sejmy były cu-
dowłą myślą o poszanowaniu woli wszystkich
województw celem usunięcia cienia gwałtu z
Polski, szczęśliwej jednością powszechną; a
właściwie były kongresem sejmikowych po-
stłów, którzy rozdzielili się bez decyzji, niby
posłowie różnych państw, nie mogący dojść
do zgody. Wasze konfederacje były jedynym
lekiem zbawczym na chorobę waszych sejm-
mów — liberum veto, na nicosć sejmów zry-
wanych stale przez kaprys jednostkowej swa-
woli i były zarazem zbrojnym rokoszem prze-
ciw władzy króla, przeciw powadze prawo-
dawczej sejm, przeciw porządkowi — były
anarchią w drugiej potęgde. Wasza zbawcza
konfederacja Barska urodziła hydrę konfede-
racji Targowickiej; podobnie jak istniejąca
aż do ostatnich dni niepodległości z samego
prawa egzekutywa wyroków sądowych w for-
mie zajazdów szlacheckich pożarła samo pra-
wo. Wasza zbawcza konfederacja Barska oży-
wiona była tchem mistyków i fanatyków w

rodzaju księdza Marka i otwierała bramy
wmiśniania się państw obcych w sprawy pol-
skie pod dobrymi pozorami opieki nad dys-
sydentami. A jeden z największych waszych
mężów Kollataj, czcigodny twórca konstytucji
Majowej, chciał za królem Stanisławem, od-
stępcą konstytucji, przystąpić do Targowicy,
lecz Bulhakow nie przyjął jego akcesu...

— Idź precz, szatanie! Niekonsekwenca
jest choroba historii wszystkich narodów, a
nie tylko dziejów polskich... Nigdy nie istnia-
ła na ziemi partya, która miałaby całkowitą
słusność... Idź precz — nie znęcaj się!

— A ja radziłbym ci nie myśleć, bo wy-
myślisz zawsze coś, z czem się nikt inny z
myślących nie zgodzi. Jest to kłątwa polskie-
go myślenia.

— Lżesz!

— No, proszę: opowiedz mi polską przy-
powieść, a ja ci opowiem inną, przeciwną.

— Dobrze!... Obaczmy!... Garstka dzie-
lnych młodzieńców zbudowała na stokach Kar-
packich wysoką ścianę i kładła fundamenty
pod własny dom ogromny. Ale do postawie-
nia wielkiego domu potrzebne było pozwolenie
od głównego zarządu gminy, składającego się
z wysokich urzędników obcych. Pozwolenie
nie nadchodziło. Wtedy zdenerwowani
młodzi architekci, miast budować dalej, skoro
dom był im potrzebny, a nikt budowaniu nie
przeszkadzał — rozrzucili w gniewie funda-
ment, mówiąc: „Tym sposobem dom będzie
zbudowany prędzej!” A uczynili byli tak nie-
mądrze, bowiem...

— Psst!... poczekał. Teraz ja opowiem.
W gorący dzień letni kładli się wysocy urzę-
dnicy obcy pod wysokim murem, budowanym
przez garstkę młodzieży dzielnej, i używali
przyjemnego spoczynku w chłodzie po cięż-
kich trudach, jakich od nich czas wymagał. I
mówili: to jest dobry mur — daje dużo cienia
słodkiego w porze skwarów. Ale gdy archi-
tekci zapytywali ich: czy gotowe jest już po-
zwolenie, aby ten dom, który budujemy, był
nasz i zamieszkały był przez nasze żony i

dzieci? — oni mówili: „jest czas myśleć o tem,
jak przejdzie ten skwar wielki!”

Tedy architekci rzekli: „spróbujemy ten
mur rozwalić, a pokażemy, iż i fundamenty ni-
szczyjemy. Niech oni, co zażywają cienia słod-
kiego pod naszym murem, obaczą, że skwar
letni bez tego muru dopieka bardziej. Może
łacniej wydadzą nam pozwolenie na budowę
domu. I będziemy wtedy pewni, że dom bę-
dzie nasz, a nie onych wysokich urzędników.”

— Dyable, idź do dyabła!...

— Aha! straciłeś chęć do opowiadania
przyповіści. Chcesz? — pokaże ci, jak mo-
żna przerobić na dyable kopyto przyповіści
z „księgi narodu i pielgrzymstwa” Mickiewi-
cza — albo inne, starsze o lat tysiące, urodzo-
ne na wschodzie dalekim.

— Nie kuś, dyable!... Nie chęć!... Raczej
spróbuj opowiedzieć ci jeszcze przyповіść
własną.

— A ja ją przerobię!...

— Obaczmy... Powiastka będzie reali-
styczna. Stał na blasze w garnkach obiad —
a raczej materiał do obiadu. Kuchcikowie
rozpalili ogień w piecu. Lecz rosół nie chciał
się zagotować. I mięso było wciąż surowe...
I rozgniewali się kuchcikowie, że obiad gotu-
je się zbyt wolno. I jeli wyrzucić drwa z pie-
ca i zalewać ogień. A sądzili, że tym sposo-
bem obiad zagotuje się prędzej... Cóż po-
wiesz, dyable, o mądrości onych zdenerwo-
wanych i niecierpliwych kuchcików?

— Jeżeli to są ci sami kuchcikowie, co to
ugotowali już byli śniadanie, spożyte przez
wysokich urzędników, którzy wyprawili o-
gromną ucztę europejską — to może oni ro-
zumowali tak: oto już w piecu jest ognia zbyt
mało, aby mógł się zagotować porządny o-
biad, a pozwolenie na wyrąb drzewa w lesie
skarbowym nie nadchodzi i gajowi pilnujący
wejścia do lasu, nie dopuszczają nas do wy-
rębu; tedy zalejemy ogień w piecu, a nasi wy-
socy goście, widząc, że obiad się opóźnia, da-
dzą zezwolenie na wyrąb — a wtedy ugotu-

jemy obiad wielki, którym nasycimy ich i —
siebie, bo sami głodni jesteśmy porządnie!

— Niech-że cię licha porwie, Kręciacki
dyable! Potrafisz wszystkiego dowieść. Bacz
jednak, że obiad przedewszystkiem jest dla
nas potrzebny, bo jesteśmy porządnie głodni!
Zalewając ogień w piecu, głodzimy siebie.

— Może opóźniamy tylko godzinę obfitej
uczty, którą ugotujemy szybko, kiedy nowe
drzewo nadejdzie.

— A jeżeli pozwolenie na wyrąb nie na-
dejdzie wcale? Nasi wysocy goście mają wła-
sne obszerne restauracje, w których pali się
dużo skarbowego drzewa. My tylko zostaniemy
w naszej kuchni bez obiadu.

— Dzisiaj tyle używa się przechadzek na
świeżem powietrzu, że apetyt rośnie. Nasz
piec jest duży i kuchnia nasza przyda się i
nam i gościom naszym. Byliśmy dostali pra-
wo na wyrąb lasu — jako naszej własności...
— Przekomarzasz się, dyable!... Falszu-
jesz fakty!... Zapominasz, że nikt nie zabra-
niał nam zbierać w lesie gałęzi, gdy rozpa-
laliśmy piec. Możemy to czynić dalej...

Z gałęzi ognia zbyt mały... Może star-
czyć tylko na potrzeby stołu pańskiego...

— Apage, satanas!... Czego chcesz ode-
mnie? Dlaczego mnie dręczysz?

— Chciałem ci tylko pokazać zawilosc za-
gadnień polskich... Jesteście w Biednem kole...
Nie twierdzą wcale, że to ja mam słusność,
a nie ty... Twierdzą tylko, że ta sama rzecz
ukazuje się waszym myślicielom politycznym
w obrazie co najmniej podwójnym. Żadne ar-
gumenty rozumowe nie starczą do rozwikła-
nia zagadki...

Którą rozstrzygnąć musi wielkie uczu-
cie, wielka wola czynu, wielka wiara w przy-
szłość!

— Nie! — gust!

I Mefisto, śmiejąc się i kręcąc ogonem,
odbił...

I zniknął w krzakach...

A na mojej piersi pozostała zmora...

Leo Belmont.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Seweryna.
Jutro: Rafała Archanioła.
Wschód słońca o godz. 6 m. 40.
Zachód o godz. 4 m. 49.

Rocznice.

Dnia 23 r. 1173. Zmarł książę krakowski Bolesław Kędzierzawy.
1817. Uroczyste otwarcie instytutu głuchoniemych w Warszawie.
1823. Na rozkaz Nowosiłcowa uwięziono w Wilnie A. Mickiewicza, T. Zana i innych „Promienistych“.

Kronika łódzka.

Z Tow. oświatowego „Wiedza“.

Wczoraj o godz. 4 po poł. w lokalu kolejarzy przy ul. Widzewskiej 73 odbyło się ogólne roczne zebranie członków Tow. oświatowego „Wiedza“. Po zagajeniu zebrania przez prezesa adw. G. Sypułowskiego na przewodniczącego obradom powołano prof. Bronisława Knothego, który ze swej strony zaprosił na asesorów dr. Olszewskiego i p. Oppeln - Bronikowskiego, zaś na trzymającego pióro inż. Zdzisława Zajęczkowskiego. Sprawozdanie z działalności zarządu odczytał adw. Zajkowski, z działalności Sekcji bibliotecznej i czytelnicy p. Karol Lzydorezyk. Po przyjęciu sprawozdania przystąpiono do wyborów członków zarządu.

Z Tow. śpiew. im. Moniuszki.

Wczoraj wieczorem w lokalu własnym przy ul. Szkolnej 23, odbyło się ogólne roczne zebranie członków Tow. śpiew. im. Moniuszki. Po zagajeniu obrad przez prezesa p. Józefa Wolczyńskiego, na przewodniczącego powołano p. Modesta Sobocińskiego, na asesorów pp.: Ferencza i Dzieciotłowski, na sekretarzy zaś Łaskiego i Orchulskiego. Odczytano i przyjęto sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej, poczem dokonano wyboru członków nowego zarządu, do którego weszło 12 osób, po 4 z każdej sekcji Tow. Wybrani zostali jako członkowie Józef Wolczyński, Tomasz Skarbonkiewicz, Alfred Laske, Antoni Kowalczyk, Władysław Adamski, Klemens Orchulski, Leon Matwin, Piotr Smolarek, Stanisław Krajewski, Leon Szpruch, Stefan Michalkiewicz, Kazimierz Szczepaniak. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Józef Chrzanowski, Goliński, Ferenc, Cyrański, Bernański i Zalasik. Ogólne zebranie nie zgodziło się na żądanie wystawione przez kilku członków sekcji II, aby każda sekcja otrzymała odrębny niezależny zarząd, zaś sprawę dalszego prowadzenia kooperatywy spożywczej przy Stow. przekazano do zadecydowania nowo wybranemu zarządowi.

Dobry sposób.

Ponieważ nie każdy może wyjechać na wieś celem sprowadzenia sobie kartofli, rządzących niektórych domów zbierają karty wwozowe od swych lokatorów i sprowadzają transport ziemniaków dla całego domu.

Z kooperatywy spożywczej przy Stow. nauczycieli chrześcijań.

Zarząd kooperatywy zwołuje na dziś, o godz. 5 po południu ogólne zebranie członków z następującym porządkiem dziennym: Sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej, wybory zarządu i wnioski.

Sprzedż taniego obuwia.

W sobotę wieczorem odbyło się posiedzenie Komitetu dla zaopatrzenia ludności w tanie obuwie. Między innymi postanowiono otworzyć w dniu dzisiejszym sklep Komitetu obuwia. Sklep ten, mieszczący się przy ul. Piotrkowskiej 53, zaopatrzone został w wielki wybór taniego obuwia.

Ze szkoły rzemieślniczej „Talmud - Tora“.

Zarząd szkoły rzemieślniczej „Talmud - Tora“ postanowił uruchomić mechaniczne warsztaty i ka-
skie, znajdujące się przy tej szkole i które nie były czynne. W szkole rzemieślniczej, składającej się z fizycznego i elektromechanicznego oddziałów uczy się obecnie około 100 uczniów.

Ze szkół żydowskich.

Wczoraj nastąpiło otwarcie pierwszej żyd. szkoły ludowej z żargonem, jako językiem wykładowym. Szkołę tę otworzyło żyd. Tow. oświaty ludowej przy ul. Długiej 45.

Glina zamiast mydła.

Wobec drożyzny m. dła, podajemy wypraktykowany sposób prania bielizny z użyciem gliny, a mianowicie: należy czystą tłustą glinę rozrobić w wodzie na żupę i w tym to płynie zamoczyć brudną bieliznę na dwie doby.

Po przebiegu określonego powyżej czasu, bieliznę w tej samej wodzie z gliną przeprać, wkładając ją do czystej gorącej wody. Po przepieraniu powtórnym w gorącej wodzie bieliznę przepłukać w zimnej wodzie z domieszką farbki.

W ten sposób prana bielizna ma ładny kolor i nie różni się niczem od bielizny pranej z użyciem mydła.

Pamięć o drzewach owocowych.

Chcąc mieć w przyszłym roku owoc, trzeba już teraz nawozić drzewa owocowe. Szczególnie trzeba jesienią nawozić w sadach z murawą, to jest tam, gdzie się nie orze ani kopie, tylko trawa rósłnie.

Tam to bowiem jesienne nawożenie nie może wyzyskać trawę, gdyż teraz już nie rośnie, tylko wszystkie części pożywne dostają się korzeniom drzew.

Składniki nawozów różnie wpływają na drzewa owocowe. Azot przyczynia się głównie do tego, że powstają pędy i pączki. Związki fosforowe wpływają na wytworzenie się kwiecica, owocu i na smak tegoż.

Jeśli więc drzewa daly lichy zbiór owocu, trzeba użyć żużli Tomasa i superfosfatu. Potas wpływa na jędrność drzewiastych części i na jakość liści, oraz na okazałość i trwałość owocu. To też z nawozów sztucznych najważniejszym jest nawóz potasowo-fosforowy z małym dodatkiem saletry. Także wapno wpływa dodatnio na rozwój drzew owocowych. Zagrzebując więc pod drzewo stary gruz, tynk opadły z murów i t. p.

Głównym jednak nawozem jest obornik o ile możności przetrawiony. Także gnojówka rozcieńczona wodą okazała się korzystną. W otwory na 1 — 1 i pół stopy głębokie, wykopane w odległości korony wokół drzewa, wrzuca się obornik i wlewa gnojówkę.

Obornikiem można też potrząsnąć ziemię pod drzewami.

Pamiętać też należy o tem, aby drzewa oskrobać z mchu i posmarować pnie aż do grubych gałęzi, tworzących koronę, mlekiem wapiennym. Także powinno się drzewa posmarować smołą lub masą lepłą, tak, że utworzy się na pniach obrączka szerokości 20 centymetrów w wysokości pół metra od ziemi.

Obrączki te chronią drzewa przed szkodnikiem, motylem, zwanym zimówka (Frostspanner), którego samice nie mogą dostać się na drzewa przez owe obrączki i nie mogą złożyć jajek na gałązkach.

Z jajek tych wylęgają się na wiosnę małe żółtawe liszki, które niszczą liście i kwiecie. Baczycie oczywiście trzeba, aby owe obrączki miały powierzoną lepłąją celem zatrzymywania samicek zimówki, które dla braku skrzydeł wlażą na drzewa.

Rekwizycya sztydów z blachy cynkowej.

Z wydziału rekwizycyi metali dowiadujemy się, że do ogólnej rekwizycyi metali należą także sztydy firmowe z blachy cynkowej. Wymienione sztydy powinny być dostawione do 20 listopada, do wydziału rekwizycyi metali przy ul. Zachodniej 20. Osoby, chcące zwolnić swe sztydy od rekwizycyi winny się zgłaszać do wydziału przy ul. Zachodniej i rogu Zielonej.

Z tegoż wydziału komunikują nam, że osoby, które dotychczas nie odebrały należności za dostawiony metal, winny się zawczasu zgłaszać po pieniądze. Wypłata odbywa się codziennie od godz. 8 do 1 po południu. Osoby, które z powodu swej nieobecności nie dostawiły jeszcze metali mogą to jeszcze uskutecznić, nie placąc żadnej kary, przeciwnie zaś u osób u których się znajdzie przy rewidacji zarekwirowane metale, będą pociągnięte do odpowiedzialności sądowej, a przedmioty metalowe zostaną zarekwirowane.

I odczyt

prof. Henryka Melcera.

Pierwszy z cyklu zapowiedzianych odczytów o sonatach Beethovena poświęcił prof. Melcer rozbirowi analitycznemu sonat D-dur op. 10 Nr. 3 i c-moll, op. 13 (t. zw. „patetycznej“).

Aczkolwiek sonaty te należą do pierwszego okresu twórczości Beethovena, w którym genialny duch twórcy rozpościerał dopiero skrzydła do tych wielkich lotów, które, prowadząc poprzez drugi, więcej samodzielny okres (obejmujący, m. in. symfonie Nr. 3 i Nr. 5) miały zawieść mistrza do celu, znajdującego swój wyraz w kompozycjach najwzajemniej zwar-
tych, wskazujących nowe drogi w dziedzinie twórczości (IX symfonia, ostatnie kwartety smyczkowe, ostatnie sonaty, poczynając od op. 101) — to jednak, jak to słusznie zaznaczył prelegent, indywidualność Beethovena potrafiła znaleźć swój wyraz i wybić piętno nawet na początkowych utworach.

Prof. Melcer w rozwinięciu całej swej, wysoce interesującej prelekcji wykazał słuchaczom, zapewniającym salę do ostatniego miejsca, jak Beethoven, twórczą tylko muzykę absolutną, a więc pozbawioną wszelkiego podłoża programowego, odzwierciedlał życie, wlewając w sonaty subiektywizm swych uczuć, przeżyć i natchnień.

Prelegent wskazał również na plastykę i jędrność roboty tematycznej, na samodzielne urabianie i dostosowywanie ustalonej formy do zamierzonych celów, jako też na poszczególne, ciekawe harmonie, polegające na śmia-
łych, jak w owej epoce, modulacjach enharmonicznych.

Wszystko, wypowiedziane przez prof. Melcera słowami, znalazło doskonały wyraz w odtworzonych przez niego w całości sonatach.

WARSZAWA.

Kronika warszawska.

Z Wydziału prowincjonalnego R. G. O.

(o) Działalność Wydziału prowincjonalnego R. G. O. w miesiącu ubiegłym przejawiała się w następującem:

Wydział wypłacił we wrześniu 29-ciu Radom powiatowym zaliczki na ogólną potrzebę w sumie 110.360 rb. Do końca września nie podniosły przyznanych zapomóg 4 Rady powiatowe w sumie 8000 rubli. Przypomnieć należy, iż z powodu szczupłości funduszów Rady Głównej Opiekuńczej budżety poszczególnych Rad powiatowych zostały w tym miesiącu zmniejszone o połowę, niektórym zaś z pośród nich musiano wogóle odmówić zasiłku. Na akcyę apro wizacyjną z funduszu Komitetu Poznańskiego zaciągnięty pożyczki 4 Rady pow. w sumie ogólnej 40.000 mk. 6 Rad powiatowych zwróciło na poczet zaciągniętych przez nie pożyczek na akcyę apro wizacyjną 15.125 mk.

Pozatem działalność Wydziału polegała na utrzymaniu stałego kontaktu z Radami prowincjonalnymi przez swych instruktorów, których zadaniem w tym miesiącu — prócz zwykłych prac w dziedzinie organizacyjnej i pobudzania opieszłych Rad do gorliwszej działalności — było: 1) ożywianie i inicjowanie zapobiegliwości gospodarczej Rad powiatowych w kierunku wyzyskania miejscowych źródeł finansowych, zarówno przez wywanie do ofiarności publicznej, jak i podejmowanie przedsięwzięć dochodowych, ze specjalnym naciskiem na udzielanie przez władze monopole, 2) do pilnowania należytej rozprzedaży przez Rady powiatowe biletów loteryjnych wobec bliskości ciągnięcia. Zaznaczyć należy, iż dużym postępem wewnętrznej organizacji Rad powiatowych jest obsadzenie za wskazówkami instruktorów Wydziału miejsc sekretarzy w połowie istniejących Rad powiatowych przez stałych i płatnych urzędników, nieraz z ramienia Wydziałów.

Z Wydziału Gospodarczego R. G. O.

(o) Działalność Wydziału gospodarczego skierowaną była w miesiącu ubiegłym przede wszystkim ku rozbudzeniu ruchu gospodarczego w Radach powiatowych. Instruktorzy Wydziału dokonali wyjazdów do Sochaczewa, Przasnysza i Wysokiego Mazowieckiego: wszędzie w tych miejscowościach zdecydowano założenie składnic powiatowych i sklepów apro wizacyjnych w gminach. Dowodem zrozumienia potrzeby tych instytucji wśród mieszkańców prowincyi są nie tylko ofiarowane wysokie udziały pieniężne, lecz również fakt np. samodzielnego powstania składnicy przy Grajewskiej Radzie miejscowej. Na wyróżnienie zasługuje działalność Gospodarcza Rady powiatu górno-kalwaryjskiego, która prócz składnicy prowadzi na terenie powiatu 4 sklepy apro wizacyjne.

Wydział nabył we wrześniu towarów za 133.991 rb. 51 kop., sprzedał zaś za 107.898 rb. 80 kop.; rewanent towarów na dzień 1 października wynosił — 148.089 rb. 23 kop.

Biura pisania próśb.

(o) W ostatnich czasach powstała w Warszawie znaczna liczba biur do pisania i tłumaczenia próśb, podawanych do różnych instytucji i władz. Niektóre z tych biur nie wywiązują się należycie ze swych obowiązków. Podania redagowane bywają niedorzecznie, a tłumaczenia niedbale, co naraża petentów na straty materialne. Również i na biura miejskie porad prawnych i tłumaczeń wpłynęły skargi. Dla usunięcia tych nieporządków ustanowiono dozór nad działalnością biur, przyczem kilkanaście zamknięto, lub nałożono na nie kary. Odtąd wszystkie biura mają pisać podania wyłączenie na blankietach firmowych; każde biuro powinno posiadać sznurowany dziennik, wydawany z biura policyi, do którego mają być zapisywane wychodzące z biura podania.

Z targów.

(o) Za kopę jaj żądają obecnie w handlu hurtowym po 6 do 7 rb., w handlu detalicznym po 13 kop. za sztukę. Nie jest to wynik braku tego produktu. Tym razem wyzyskuje swoją sytuację sami właściciele, którzy przywożą na targ i co tydzień podnoszą ceny. Do podwyżki zachęca ich to, że wszelką żadaną cenę handlarze przyjmują, wiedząc, że publiczność zapłaci, ile sklepikarz zażąda. O jakkolwiek regulowaniu ceny na targach, na zasadzie dowozu i popytu, nie ma wcale mowy. Przekupnie wykupują wszystko, zanim na targ się dostanie.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Halka“ Moniuszki, w próbach pod reżyserją p. H. Kawalskiego opera Moniuszki p. t. „Straszny dwór“.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Dzika różyczka“ Bilińskiego, „W Dąbrowie górniczej“ Zapolskiej i „Pod zieloną papugą“ Schnitzlera.

Teatr Mały. Dziś i jutro „Łódź podwodna“ i farsa „Zdarzenie 7-go kwietnia“.

Teatr Letni gra w dalszym ciągu zabawną farsę p. t. „Kobieta która nie kłamie“.

Teatr Nowości. Dziś po raz 10-ty „Królowa róż“ Leoncavalla.

Teatr Nowoczesny. Dziś i jutro „Koziołki“.

Teatr Praski. Dziś i jutro farsa p. t. „Medor“, w próbach pod reżyserją p. K. Tatariewiczza sztuka Powojczyka p. t. „Wir“, oraz pod kierunkiem p. Ryszkowskiego „Młynarz i jego córka“ Ernesta Raupacha.

Powrót z obczyzny.

Oirzymujemy notatkę następującą:

Wydarzenia wojenne, których widownią była Polska, zniewoliły do wydalenia wielu mieszkańców kraju z ich ziemi ojczystej i do sprowadzenia do Niemiec, gdzie umieszczono ich w obozach dla jeńców cywilnych. Władze niemieckie zatroszczyły się o to, aby — o ile to tylko było możliwem — powrócić ojczyznę i na łono rodziny tych, którzy zostali dotknięci koniecznością wojenną; przeszło 2300 wynosi liczba tych, którzy powrócili do obrębu general - gubernatorstwa.

Obecnie zarządzono daleko sięgające środki w celu zwolnienia możliwie wszystkich osób, które znajdują się jeszcze w niemieckich obozach dla jeńców cywilnych, aby i one na równi z odesłanymi do ojczyzny towarzyszącymi doli zaznały szczęścia powrotu do domu.

Ojczyzna bez wątpienia przyjmie ich z radością, i każdy będzie poczuwał się do obowiązku ułatwić im powrót do życia powszedniego, a zwłaszcza wtedy, gdy idzie o udzielenie rady lub wyświadczenie przysługi osobom, którym wyszukanie pracy i zarobku nasręcać będzie na początku trudności.

Niektóre z pośród osób, wysłanych do Niemiec, znalazły tam pracę i przysłały swym krewnym pokaźne sumy pieniężne; n. p. niektórzy przysyłali swym blizkim 50, a nawet przeszło 70 marek miesięcznie, i nie tylko jednokrotnie, lecz regularnie.

Władze niemieckie dołożyły starań, aby pobyt jeńców cywilnych w obozie uczynić według możliwości jaknajmniej szkodliwym. Ze im się to udało, o tem świadczy następujący wyjątek z listu aktorki, znajdującej się w obozie w Havelberg. W liście z dn. 13 października powiada ona między innymi: „Tutaj obchodzono się ze mną dobrze, występowałam tutaj niejednokrotnie w teatrze“.

Ziemie polskie.

Z Aleksandrowa pogr.

Z chwilą wybuchu wojny obecnej jednostki dalej patrzące nie daly się ogarnąć powszechnej panice i nie wyzbyły się idei, którą zawsze i wszędzie w każdych warunkach w czyn wcielić można: szerzenie oświaty. W myśl tego ks. Franciszek Szczygłowski w roku 1914 podał projekt założenia w Aleksandrowie 4-klasowego progimnazjum i pobudowania odpowiedniego lokalu. I oto podczas dwuletniej zawieruchy wojennej organizatorzy stale dążyli do urzeczywistnienia swego projektu.

W rezultacie tych usiłowań stanął przy ul. Cesarskiej odpowiedni dom, a 16 b. m. dokonano poświęcenia szkolnego lokalu. Zapisało się 140 uczniów.

W obecnym roku szkolnym czynne są tylko klasa pierwsza i druga, a w miarę dokonanych promocyj otwierane będą następne klasy.

Dla Aleksandrowa liczącego 15.500 mieszkańców szkoła taka była niezbędna, to też organizatorzy dopełnili dzieła nader użytecznego. W przemówieniach, wygłoszonych w sali nowo utworzonej uczelni w dniu otwarcia ks. kan. Waszak, bar. Horoch i p. Szański. pomocnik kom. osady wskazali na doniosłość oświaty i płynące z niej korzyści. Idąc z pomocą materialną niezasobnej w fundusze uczelni bar. Horoch z Koczalkowa zadeklarował roczną zapomogę w sumie 200 mk., a burmistrz osady p. Rakowicz 100 mk.

Z Będzina.

W Będzinie ujawniono, że wielu żydów - spekulantów posługując się dwoma paszportami, niemieckim z fotografią i austriacką kartą tożsamości. Śledztwo policyi tajnej w Dąbrowie ujawniło, że malwersacyi dopuszczał się niejaki Syrkiewicz, jeden z trzech braci, pracujących w policyi. Aresztowanego odesłano do więzienia w Krakowie. Przeprowadzona rewizja u starszego brata, zajmującego stanowisko pomocnika komendanta, wypadła na jego niekorzyść. Znaleziono papiery rzuciły na dotychczasową jego „działalność“ niejasny cień, wskutek czego władze uznały za stosowne usunąć go z osady. Śledztwo jeszcze w toku. W tych dniach w sądzie wojskowym odbędzie się proces oskarżonych, na który przysłano już z Krakowa aresztowanego.

Więści z Rosyi.

Sprawa polska.

Na temat stosunku koalicji do sprawy polskiej umieścił artykuł konserwatywny dziennik rosyjski „Kołokol”, pozostający w ścisłych stosunkach z obecnym rządem rosyjskim. Według moskiewskiej „Gazety Polskiej” z 27 września, brzmią wywody „Kołokoła” następująco:

„Rachuby pewnych skrajnych polityków polskich na to, iż kongres europejski zechce narzucić nam w kwestyi polskiej swoją wolę, nie mają żadnego gruntu pod nogami. Nasi sprzymierzeńcy nie mają w Polsce żadnych interesów. Jeśli są oni obecnie zainteresowani w losie Polski i w stosunkach polsko-rosyjskich, to tylko wyłącznie z punktu widzenia naszych interesów, jako swoich sprzymierzeńców, z punktu widzenia stałości i siły Rosyi w walce z wspólnym wrogiem. Gdyby dla tej stałości i siły potrzeba było nie dotykać kwestyi polskiej, to sprzymierzeńcy nasi napewno zajmowaliby się nią tak mało, jak mało zajmowali się w ciągu ostatnich lat pięćdziesięciu.

Mocarstwa koalicji rozpatrują kwestyę polską taksamo, jak my sprawę Irlandyi t. j. jako wewnętrzne zagadnienie Rosyi, jako zagadnienie słowiańszczyzny, co do losów którego Rosya odegra rolę decydującą. Narzucać Rosyi w tej kwestyi jakiegokolwiek dyrektywy swoje, które dla Rosyi byłyby nie do przyjęcia — znaczyłoby to osłabić sprzymierzenia, czego mocarstwa koalicji naturalnie nie zrobią.

Murawiew przyjacielem Polaków.

„Nowoje Wremia” ogłosiło tymi dniami na pierwszej stronie komunikat o nabożeństwie żałobnym za duszę hr. Murawiewa, jako w 50-ą rocznicę jego zgonu. W nekrologu wskazano, iż hr. Murawiew był tym, który wprowadził spokój w Kraju Zachodnim, „uspokoiciel”. Obecnie prasa pravicowa z powodu tej rocznicy (przypada ona 28 sierpnia r. b.) pisze „Ziemszczina”: „Cesarz Aleksander II zwracając się do wdowy po hr. Murawiewie po pogrzebie, oświadczył: „Dzisiaj pochowaliśmy człowieka genialnego”.

„Jeżeli hr. Murawiew nie był genialny to w każdym razie był to wielki mąż stanu, a przede wszystkim najwierniejszy i najuczciwszy syn Rosyi. Polacy niesłusznie go nie widzą. Nigdy nie był on wrogiem narodu polskiego, walczył nie z nim, a ze zdrajcami,

którzy podnieśli rękę przeciw swemu monarche”.

„Ruskoje Znamia” z tegoż powodu pisze: „Nietylko Królestwo Polskie, ale i cały kraj Północno-Zachodni zostały uspokojone dzięki energii i rozsądnym zarządzeniom hr. Murawiewa, jako generał-gubernatora wileńskiego”.

Prawica rosyjska przeciwko Polsce.

W pismach prawicy rosyjskiej pojawiają się obecnie energiczne artykuły przeciw Polsce i postulatowi polskiemu. Artykuły mają jedną myśl przewodnią, mianowicie tę, że Polacy powinni cierpliwie czekać, dopóki nie nadejdzie chwila, gdy można będzie obszerniej pomówić o poszczególnych sprawach, dotyczących Polski. Obecnie czas ten jeszcze nie nadszedł i lewica rosyjska nie i literalnie nie jest w stanie Polakom zapewnić. Organy polskie, wychodzące w Rosyi, zareagowały na artykuły te w ten sposób, że przytoczyły ich treść, nie uznając je nawet za godne polemiki.

Polacy a Duma.

„Utro Rossii” pisze dosłownie: „Memoriał, wyjaśniający załączony do preliminarza w odpowiedzi na dezyderaty Dumy, nasuwa smutne myśli. W przededniu ogłoszenia aktu o autonomii Polski, ze zdziwieniem i smutkiem czytamy, że ministeryum zabiera się do skasowania tych ograniczeń Polaków w Rosyi, które są skutkiem cyrkularzowych rozporządzeń dyktasterii. W odpowiedzi na życzenie Dumy państwowej, by ograniczenia te zostały skasowane w tej samej drodze, w jakiej były wprowadzone, t. j. w drodze okólników ministeryum niemal z wzruszającą naiwnością odpowiada, że „odpowiedni projekt prawa” jest opracowany... Wobec tego prasa polska jest zdania, że Duma nie wpłynie i z natury rzeczy nie może wpłynąć na polepszenie położenia Polaków w Rosyi. To też nie ma ona do Dumy najmniejszego zaufania.

Przeciw kulturze...

Narada specjalna przy ministeryum do spraw cudzoziemców i obcoplemieńców, pozostająca pod przewodnictwem ks. Wołkońskiego, uchwaliła, iż dzieci poddanych nieprzyjacielskich nie mogą być przyjmowane do szkół rosyjskich. „Dien” występuje z protestem przeciwko takiemu stanowisku rządu, uznając je za niekulturalne i podobnemu stawianiu kwestyi, żądając jego zasadniczej zmiany.

Dział ekonomiczny.

Bank rosyjsko-angielski.

Donoszą, iż Bank rosyjsko-angielski powiększa kapitał akcyjny o 10 mil. rubli.

Zakaz wywozu.

Z Kopenhagi donoszą pod datą 18 b. m., iż rząd duński wydał zakaz wywozu skór końskich pod wszelką postacią, oraz włosia z ogonów i grzyw końskich, jak również ogonów krowich, a wreszcie trawy morskiej do wyrobów koszykarskich.

Koleje rosyjskie.

Rząd projektuje skup drogi żel. Ołonieckiej. Tow. akt. dr. żel. Troickiej podwaja kapitał akcyjny. Cena nowych akcji wynosi 102½ %.

Giełda londyńska.

LONDYN,	20/X	19/X
2½% Konsol.	57.—	56.7½
5% poz. ros. z r. 1906	89.7½	89.1¼
4½% poz. ros. z r. 1909	—	78.¾
4½% poz. wojenna ang.	—	95.½
Goldfields	1.5/8	1.5/8
Francuska poz. wojenna.	—	—

Giełda paryska.

PARYŻ	20/X	19/X
3% renta francuska	61.30	61.30
5% poz. francuska	90.—	90.—
3% poz. ros. z r. 1896	56.50	56.50
5% poz. ros. z r. 1906	—	87.25
Banque de Paris	1050.—	1060.—
Credit Lyonnais	1180.—	1190.—
Union Parisienne	—	—
Baku	1525.—	1525.—
Briańskie	490.—	—
Lianozow	357.—	360.—
Malcew	757.—	757.—
Nafta	400.—	—
Tulsa fabr. nabojów	1578.—	1563.—
Lena Gold.	—	—
Goldfields	47.—	—

Kursy dewiz.

Petersburg	10/10	7/10
10 f. szterl.	144.—	142.—
100 franków fr.	52.—	52.—
100 franków szwajc.	57.50	57.50
100 kor. szwedz.	86.50	83.50
100 kor. duńsk.	83.—	83.—
100 lirów	47.—	47.—
100 guld. holend.	124.—	124.—
1 dolar	3.02	3.02

Amsterdam.	21/10	20/10.
Czeki na Berlin	42.35	42.90
Wiedeń	28.525	28.475
Szwajcaryę	46.225	46.325
Kopenhagę	66.125	65.975
Sztockholm	68.95	68.875
Nowy York	243.50	243.25
Londyn	11.61	11.61½
Paryż	41.80	41.80
Nowy York.	20/10	19/10
Czeki na Berlin (a v.)	70.1	70.3
Paryż (a v.)	5.8450	5.8475
Londyn (60 dn.)	4.7125	4.7125
telegraficz.	4.7635	4.7635
Zurych.	21/10	20/10
Czeki na Berlin	91.05	91.10
Wiedeń	61.60	61.70
Amsterdam	216.—	216.10
Nowy York	5.25	5.27
Londyn	25.09	25.09
Paryż	90.30	90.35
Medyolan	81.10	81.10
Wiedeń.	21/10	20/10
Banknoty markowe	144.80	144.30
Czeki na Amsterdam	329.50	329.50
Szwajcaryę	155.—	155.—
państwa Skandyn.	230.75	230.75
Sofie	115.75	115.75
Nowy York	7.945	7.945
Banknoty rublowe	280.—	280.—
Londyn.	17/10	12/10
Czeki na Amsterdam, 3 mies.	11.80	11.80
krótkie	11.655	11.645
Paryż, 3 mies.	28.20	28.25
krótkie	27.79	27.82
Petersburg, krótkie	153.50	152.—
Paryż.	16/10	15/10
Czeki na Londyn	27.79	27.79
Nowy York	5.8350	5.8350
Petersburg	183.50	182.—
Wlochy	90.—	9.—
Szwajcaryę	110.50	110.50
Madryt	583.—	583.—
Amsterdam	238.—	238.—
Danię	158.—	158.—
Norwegię	162.—	162.—
Szwecyę	165.—	165.—

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSKI G. ZAWIŁOWSKI.

Nadesłane.

Dr. Jan AŁAPIN, b. star. ord. klin. szpit. św. Kazana Warszawa, ul. Królewska 23. Przyjmuje o 1 pp. i od 4-7 wiecz. 2-8-18

TEATR ANONS!! Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, że od wtorku d. 24 b. m. w teatrze naszym ukaże się **Clou** sezonu bieżącego w Berlinie przepiękny obraz pod tytułem: **JEGO OSTATNIA MASKA**. Niezwykła tragedia życiowa w 5-u wielkich akt, w głównej roli Bernard Aldor, wszechświatowej sławy artysta teatrów kopenhaskich.

TEATR POLSKI
Łódź, Cegielniana 63.
2171-80

We wtorek, d. 24 października 1916 r.
Po raz ostatni **„MŁODY LAS”**
Po cenach popularnych:
Bilety do nabycia w cukierni Roszkowskiego.

Przy chorobach płucnych, mianowicie: przy Bronchitach, Suchotach, Kokluszach, Katarach, oraz Astmie stosuj lekarze od wielu lat z dobrym skutkiem **FAGOSOL**. Kaszel, zaflegmienie, poty nocne po użyciu **FAGOSOLU** znikają w krótkim czasie. Apetyt wzmagają się i chory szybko się poprawia. **Fagosol** dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 20-5-8

Zamówienia na dostawę Kartofli
2405-3 **przyjmują:**
W. SZANTYR, Przejazd 52 w Mleczarni „Pa-protnia” i St. SWIETLIK, Srednia 21.

ZAKŁAD KUŚNIERSKI
B-cia Fiszlewiec
Łódź, ul. Cegielniana Nr. 41
poleca na następujący sezon podług ostatniej mody różne **wy-roby futrzane** jako to: kołnierze, mufki, futra i t. d.

Giełda pracy. Łódź, Przejazd 34.
przyjmuje zamówienia na froterowanie podłóg, zarówno pojedynczych pokoi, jak i całych mieszkań, i załatwia takowe terminowo, z wszelką akuracją i po możliwie najniższych cenach. 2245-3

W Sierpniu 1916 r. wznowiony został „Lud Polski”
zawieszony przed wojną przez Moskali za mówienie szczerą prawdą polską.
„Lud Polski” w każdym numerze daje porady prawne i wskazówki, jak się bronić przeciw wszelkim krzywdom i nadużyciom;
„Lud Polski” przy Redakcyi swej otwiera dla Czytelników „Biuro Porad i Zapaleń”, które będzie wnosilo wszelkie skargi do władz i dawalo pomoc w różnych troskach;
„Lud Polski” po dawnemu, na nie i na nikogo nie oglądając się, stanie przy chłopie i robotniku, jako jego szczerzy przyjaciel i doradca;
„Lud Polski” gorąco prosi wszystkich dawnych Przyjaciół i Czytelników, aby przysyłali swoje adresy i przez każdą okazję zamawiali gazetę.
Upraszamy wszystkie sklepy i spółki o pomoc w rozprzedaży „Ludu Polskiego”. Każdy numer w Warszawie kosztuje tylko 10 groszy.
„Niepodległość”, pismo, poświęcone szczerą polityce polskiej, i pouczające, jak osiągnąć Niepodległe Państwo Polskie
Redakcyi: „Ludu Polskiego” i „Niepodległości” Warszawa, Ordynacka Nr. 8.
Wszystkich Przyjaciół naszych serdecznie prosimy o odwiedzenie nas i o listy. 1865-3

Marschak-Pinetti
Abiturientka Petersburskiego Konserwatorium, uczennica prof. Osipowej i Ławrowa, osiadła w Łodzi i udziela lekcji fortepianowych. 2209-2 Adres: **Nowociegelniana 12, m. 8.**

Lekarz-Dentysta HELENA KONOWNA
b. długoletnia asystentka lek.-dent. R. RITTA. Łódź, Rozwadowska 6.

Zdolni ślusarze na budowlane roboty i do pracowania klamek — mogą się zgłaszać — **Łódź, Długa 162.** 2435-3

Elektromonter samodzielny z praktyką warsztatową, na warunkach stałej pensyi, w biurze elektro-technicznym w miejscu może się natychmiast zgłosić. Oferty w „Godzinie” sub. „A. B.” 299-3

Bowód 42630 Oddziału 2-go Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego, Pasaż Majera 11, zaginał. Zastrzeżenie zrobione Łaskawy znalazca zechce zwrócić Łódź, Nawrot, 72, Nowicka, 2416-3

Kapusta jest do sprzedania w większej ilości, na miejscu i z odstawą. Łódź, Szosa Pablińska 45. **OTTO KRAUSE.**

Ogłoszenia drobne:

A. A. Atrament Glińskiego poleca leca skład fabryczny Łódź, Mikołajowska 34.

A. Maszynowy do szycia z licytacji cyi lombardowe tanio sprzedaje. Łódź, Brzezińska 10, Piacek. 2210-20

A. Meble różne z kilku pokoi sprzedam. Łódź, Piotrkowska 189-9. 2455-6

Anna Laferska poleca gorsety kotowe, higieniczne, dla pensjonarek, okolicznościowe, anti-gorsety, pół-gorsety, leniuszki, biustonosze, opaski, pasy. Prosto-trzymacze. Wyrównywa figury. Przyjmuje obstalunki, pranie, prafasonowania, reparacje. Łódź, Konstanyńska 10, pracownia, Piotrkowska 126, sklep. 2307-12

Ajenci kiwan. Zgłaszać się Łódź, Zielony Rynek 6, m. 1, od 3-5. 447-1

Kraw. Bog damski z powodu kryzysu szyje eleganckie kostiumy od mk. 10, palta od mk. 3, suknie od mk. 2. Szyje karakułowe zakłady, futra i prze-rabiam na najnowsze fasony. Pracownia E. Rudzkiej. Łódź, Piotrkowska 17, parter. 2410-4